

Wywiad - Ralph Towner & Paolo Fresu CK Jazovia, maj 2016

Miło was widzieć w Centrum Kultury Jazovia. To zdaje się nie pierwszy raz?

PF: Owszem, już tu grałem. Jeżeli dobrze pamiętam to jakieś dwa, trzy lata temu.

RT: W tym miejscu jestem po raz pierwszy. Grałem już w Polsce, i to w tych rejonach, ale w innym miejscu. Jako duet, z tym projektem jesteśmy tutaj po raz pierwszy.

Zaprezentujecie materiał z płyty Chiaroscuro? Cofnijmy się trochę w czasie. Poznaliście się blisko 20 lat temu.

PF: Może nawet więcej.

RT: Nie przesadzaj, to było ... jakieś 20 lat temu. Chyba już mieszkałem w Rzymie. Nie pamiętam tego dokładnie. W każdym bądź razie zostałem zaproszony na festiwal ... gdzie on się odbywał?

PF: To był festiwal w Sardynii. Graliśmy wówczas kompozycję Twojego autorstwa, napisaną specjalnie



na tę okazję. Trochę wpływów etnicznych, trochę jazzu. Chodziło o to, by połączyć tradycyjną muzykę Sardynii z idiomem jazzowym.

RT: No tak. W końcu Paolo jest z Sardynii, więc wie to najlepiej. Właśnie tam usłyszałem go po raz pierwszy. Uderzyło mnie to jak grał, a przede wszystkim jak brzmiał. Był naprawdę niesamowity. Zakodowałem go gdzieś w podświadomości i wiedziałem, że chcę z nim coś razem stworzyć. No tak, ale od tego czasu do powstania projektu Chiaroscuro minęło prawie 15 lat. Dlaczego tak długo czekaliście?

RT: Wiesz, mieliśmy tyle pracy, koncertów i projektów, że trudno było się spotkać (śmiej). Ale tak poważnie to trudno mi na to odpowiedzieć. Może po prostu musiało minąć trochę czasu. I faktycznie, jesteśmy z Paolo zaangażowani w kilka projektów, więc to też nie było takie proste. Cały czas miałem w pamięci jego brzmienie, i tak się złożyło, że po nagraniu 3 albumów solowych zacząłem myśleć o pewnej zmianie. Coraz bardziej zaczął mnie pociągać format duetu, jego duża elastyczność. I tak projekt z Paolo wrócił na plan pierwszy.

PF: Zresztą kiedy już się spotkaliśmy to wróciliśmy do punktu wyjścia. To znaczy współpraca przy projekcie Chiaroscuro rozpoczęła się od kompozycji Ralpha, którą graliśmy podczas naszego pierwszego spotkania. To był utwór „Punta Giara”.

Co sprawiło, że tak dobrze się rozumiecie muzycznie? Gdzieś przeczytałem, że w zasadzie to połączyła was obopólna fascynacja, czy wręcz miłość do muzyki Milesa Davisa.

RT: No wiesz, to można powiedzieć o niemal połowie, jeśli nie o każdym muzyku jazzowym naszego pokolenia. Oczywiście, to jest prawda. Obaj mamy duży szacunek dla twórczości Milesa. Zresztą na płycie Chiaroscuro jest też kompozycja Milesa i Evansa „Blue in Green”. Ale tak naprawdę połączył nas ... jakby to nazwać ... stosunek do konturowania melodii.

PF: Coś w tym jest. Może wpływ na takie podejście do melodyki, czy też w ogóle konstruowania myśli muzycznej mają nasze klasyczne korzenie. Jakby nie było, odebraliśmy takie wykształcenie. Może to też w jakiś sposób wpłynęło na sposób, w jaki współpracujemy.

RF: Oczywiście, w grze Paolo słuchać wpływy Milesa. Strasznie mi się podoba jego liryczny, wręcz melancholijny ton. I to cudowne frazowanie, które oczarowało mnie przy pierwszym spotkaniu. Po prostu jest dobry (śmiej)



A co Was pociąga w duetach. Ralph, masz ich konczie sporo.

RF: Tak, to prawda. Spełniam się jako muzyk zespołowy w Oregonie. Grając w duecie, czy też w formatach gitarowego tria, bo też taki projekt współtworzę, odnajduję zupełnie inne wyzwania. W duecie z Paolo realizuję partie rytmiczne, ale też w pewnej mierze partię fortepianu. To spore wyzwanie.

PF: Granie w duecie jest znacznie bardziej wymagające. Oczywiście, uwielbiam grę w moim kwintecie czy kwartecie, ale gra w duecie otwiera inne, niezwykle możliwości.

RF: To jest o tyle fajne, że taki układ jest bardzo elastyczny i daje ogromne poczucie wolności. Nikt z nas nie ma z góry przypisanych ról. Obydwaj jesteśmy kompozytorami podczas improwizacji i cała frajda polega na interakcji pomiędzy nami. I to jest tutaj najważniejszy aspekt.

Paolo, czy grając z Ralphem czujesz, że grasz z gitarzystą czy może raczej z pianistą?

PF: Ralph jest gitarzystą, rewelacyjnym gitarzystą jazzowym, improwizującym. Ale faktycznie w jego grze słyszeć nieco inne podejście do gry gitarowej, słyszeć pewne wpływy pianistyczne. Czasami jego gitara brzmi dość no tak, jak fortepian.

RT: No wiesz, w końcu jestem też pianistą. Byłem mocno zafascynowany grą Billa Evansa. Później również Hancocka czy Jarretta. Czyli pianistów Milesa, wracając do Twojego wcześniejszego pytania (śmiech).

No właśnie, jesteś pianistą. Grałeś i koncertowałeś jako pianista. Co sprawiło, że zainteresowałeś się gitarą?

RT: No tak, byłem wykształconym pianistą. A zaczynałem w ogóle od trąbki. Jak to się stało, że pojawiła się gitara? Trochę jak z piękną kobietą. Po prostu pewnego dnia usłyszałem gitarę klasyczną w mistrzowskich rękach i się zakochałem w tym brzmieniu. To był młody gitarzysta. Szczerze, to teraz nie pamiętam jak się nazywał. Ale to był punkt zwrotny. Miałem wtedy 22 lata i podjąłem decyzję o „przesiadce” na gitarę. Pamiętam, że przez 9 miesięcy ćwiczyłem po 10 godzin dziennie. To był trudny okres, w końcu to zupełnie inna technika gry. Ale wiesz, z drugiej strony byłem już muzykiem. Młodym, ale już ze sporym bagażem doświadczeń. Zmiana instrumentu, to zmiana narzędzia. Owszem, wymagająca przystosowanie się do nowych możliwości i techniki, ale ...



no właśnie, to tylko narzędzie. Muzyka była i jest.

Wróćmy do płyty Chiaroscuro. Światłocień, tak to należy tłumaczyć. Skąd inspiracja i pomysł?

PF: To pomysł Ralpha, więc niech może on opowie

Czy szukać tutaj również inspiracji malarstwem czy chodzi o „malowanie dźwiękiem”?

RF: Oczywiście, gdzieś tam podskórnie była jakaś inspiracja malarstwem. Zawsze fascynowało mnie malarstwo włoskie i musi się oczywiście tutaj pojawić nazwisko Caravaggia. To połączenie fizycznej formy i emocjonalnej treści właśnie poprzez wprowadzenie ostrego światłocienia. Ale tutaj, to znaczy w przypadku mojej muzyki, można mówić o raczej o ogólnej inspiracji pewną ideą, a nie kontentym malarstwem czy dziełem. Jest w tej muzyce coś, co prowadzi do ukazania pewnego mocnego realizmu poprzez właśnie ograniczenie ilości instrumentów. Czyli skupianie się na brzmieniu dwóch, bardzo wyraźnie zaznaczonych i nierozmytych czy też wtopionych w zespół instrumentów. Tutaj nie ma się za kogo i za co skryć. Tutaj jesteś w świecie ... no właśnie, ostrego światłocienia.

Projekt powstał prawie 6 lat temu ...

PF: Tak, to chyba było w 2009

RT: ... chyba tak, jakoś tak ...

... czyli prawie 7 lat. Czy po takim czasie grania materiału z Chiaroscuro znajdujecie jeszcze coś zaskakującego, świeżego?

RF: Wiesz co, jesteśmy teraz w trasie, ale spotkaliśmy się po dłuższej przerwie ...

PF: ...prawie czteroletniej

RF: ... tak, po czterech latach. To jest nasz ... czwarty albo piąty koncert

PF: ... piąty ...

RT: ... piąty koncert. Nie graliśmy tego materiału przez blisko cztery lata, a w tej chwili przed nami piąty koncert trasy. Owszem, po takiej przerwie, podczas której oczywiście pracowaliśmy intensywnie i graliśmy w innych projektach, powrót do tego materiału jest bardzo



świeży. Zmieniła się nasza perspektywa, za nami kolejne doświadczenia muzyczne i pozamuzyczne, które wpływają na naszą grę. I teraz, spotyka się dwóch ludzi, którzy do pewnego stopnia będą się odkrywać na nowo podczas koncertów. Na pewno zdołamy jeden drugiego zaskoczyć. Sam jestem ciekaw, w którą stronę nasza muzyka i ten projekt będą teraz ewoluować.

PF: Na pewno jest to już inny projekt, a przynajmniej tworzony przez jednak już nieco innych muzyków. Oczywiście, zostaje pewien szkielet i pierwotne założenie ...

RT:tak, pewna baza, kręgosłup kompozycji pozostaje ten sam, ale ... w którą stronę się teraz będziemy razem rozwijać, sam jestem ciekaw

W takim razie, skoro projekt ewoluuje, czy planujecie raz jeszcze wejść do studia z tym materiałem, ale już po nowych doświadczeniach koncertowych? A może nagranie koncertowe?

RT: Jest to prawdopodobne. Z moimi planami wydawniczymi bywa różnie, bo naprawdę trudno coś zaplanować w tak napiętym grafiku pracy, koncertów, etc. Ale to jest możliwe, nie mówię nie. Tylko nie powiem jak i kiedy.

W takim z przyjemnością poczekamy. Na koniec pytanie o polską scenę jazzową. Bywacie w kraju nad Wisłą. Czy jakiegokolwiek nazwiska i twórcy sceny jazzowej tutaj zwrócili waszą uwagę?

RT: Oczywiście, Zbigniew Seifert, z którym dane mi było współpracować. Nagrywaliśmy nawet razem. To było gdzieś w latach 70tych. Kawałek czasu temu, ale do dzisiaj pamiętam tego niezwykłego muzyka. Tak, był naprawdę oryginalny.

PF: Sporo słyszałem o tym skrzypku, słuchałem nagrań, więc mogę powiedzieć, że to nazwisko również jest mi znane. Ale miałem też okazję poznać współcześnie tworzących muzyków. Niezwykle wrażenie zrobił na mnie Tomasz Stańko. Miałem okazję grać na jego festiwalu w ... jak się nazywa to miasto ...

Bielsko Biała?

PF: Właśnie, Bielsko Biała. Naprawdę niesamowity muzyk.

RF: Tak, to prawda. Potwierdzam, znam muzykę i twórczość Stańki, która jest naprawdę niesamowita.



PF: Podczas tego festiwalu Tomka w Bielsku słyszałem też młodego pianistę. Wówczas grał ze Stańko, teraz nagrywa dla ECMu. Tylko niech sobie przypomnę nazwisko ...

Wasilewski?

PF: Właśnie, Wasilewski, Marcin Wasilewski. Kapitałny pianista, wciąż młody chłopak. To znaczy kiedy go poznałem, był jeszcze młodym twórcą. Miałem bardzo charakterystyczne podejście gry i roli fortepianu w grupie. Rewelacyjny muzyk.

Dziękuję serdecznie za wasz czas. Za chwilę wchodzić na scenę. Ralph, tak z ciekawości, nie wiedziałem próby. Z jakim instrumentami dzisiaj wystąpisz? Czy będziesz wykorzystywał 12-strunową i barytonową?

RT: Będę grał na gitarze klasycznej. Przede wszystkim, ale również na barytonowej. To dość niezwykły instrument, wymagający, bo wygląda jak naprawdę duża gitara, więc granie w pierwszych pozycjach to nie lada wyzwanie techniczne. Specjalne ożebrowanie w pudle rezonansowym wykonane jest z drewna balsy, czyli z jednej strony mocnego, a z drugiej bardzo lekkiego materiału. Potężna gitara, lecz lekka i delikatna. Niema czuję wibrację górnej płyty rezonansowej podczas gry.

W taki razie udajmy się na koncert. Czuję, że będzie pięknie.

RT: PF: Dzięki.

Rozmawiał Daniel Ryciak

Foto: Michał Buksa, Paweł Kołodziej

